

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 2 kwietnia 2014 r.

Sąd Okręgowy w Nowym Sączu, Wydział III Cywilny Odwoławczy w składzie

następującym:

Przewodniczący:	SSO Zofia Klisiewicz SSO Agnieszka Skrzekut SSO Tomasz Białka (sprawozdawca)
Protokolant:	staż. Kinga Burny

po rozpoznaniu w dniu 2 kwietnia 2014r. w Nowym Sączu

na rozprawie

sprawy z powództwa K. L.

przeciwko Miastu i Gminie U. M.

o ochronę własności i zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Rejonowego w Nowym Sączu

z dnia 8 kwietnia 2013 r., sygn. akt I C 568/08

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że :

- **pkt I i II nadaje treść : „oddala powództwo” ,**
- **pkt III nadaje treść : „kosztami procesu obciąża powoda i stronę pozwaną po połowie, a szczegółowe wyliczenie pozostawia referendarzowi sądowemu Sądu Rejonowego w Nowym Sączu” ,**

2. w pozostałej części apelację oddala,

3. zasądza od powoda na rzecz pozwanego kwotę 2000 zł (dwa tysiące) tytułem części kosztów postępowania apelacyjnego, a w pozostałym zakresie koszty postępowania apelacyjnego wzajemnie znosi.

Wyrokiem z dnia 8 kwietnia 2013 r. Sąd Rejonowy w Nowym Sączu zobowiązał stronę pozwaną Miasto i Gminę U. M. do przywrócenia działki nr (...) położonej w M. objętej KW nr (...) do stanu zgodnego z prawem – w zakresie przedstawionym w opinii sporządzonej w sprawie przez biegłego sądowego J. P. dnia 27 maja 2010 r., jako obszar uszkodzony poprzez inwestycję – poprzez wykonanie liniowego muru oporowego o konstrukcji betonowej lub murowanej oraz umocnień przeciwoerozyjnych na podstawie opracowanego projektu budowlanego oraz uzyskanego pozwolenia budowlanego, zobowiązując jednocześnie stronę pozwaną do opracowania projektu budowlanego oraz uzyskania pozwolenia na budowę w/w prac (pkt I). Ponadto zasądził od strony pozwanej na rzecz powoda kwotę 7 936 zł wraz z ustawowymi odsetkami od daty uprawomocnienia się wyroku do dnia zapłaty (pkt II), a kosztami procesu w całości obciążył stronę pozwaną pozostawiając ich szczegółowe wyliczenie referendarzowi sądowemu (pkt III).

W uzasadnieniu podał Sąd, że powód K. L. wraz z żoną B. L., byli współwłaścicielami nieruchomości położonej w M. objętej KW

nr (...) stanowiącej m.in. działkę ewidencyjną nr (...). Działka

ta znajduje się bezpośrednio przy ulicy (...) stanowiącej drogę powiatową

nr (...) relacji M. - granica państwa. W latach 2000-2001 pozwane Miasto

i Gmina U. M. prowadziła w pasie drogi powiatowej obejmującej ul. (...) prace polegające na położeniu kanalizacji.

Decyzja o pozwoleniu na budowę kanalizacji obejmowała nieruchomość powoda, jednakże o planowanych pracach powód niemieszkający na stałe w M. dowiedział się telefonicznie od sąsiadów. Prace były prowadzone bardzo blisko nieruchomości powoda, wzdłuż pionowej skarpy usytuowanej w sąsiedztwie pobocza drogi. W konsekwencji tych prac została naruszona nieruchomość powoda m.in. przez zmianę profilu skarpy. Po pierwszych wiosennych roztopach i letnich burzach nastąpiło obsunięcie skarpy,

a szkoda na nieruchomości powoda po raz pierwszy pojawiła się w lipcu 2001 r.

W obawie przed dalszymi skutkami obsunięcia ziemi powód wyciął znajdujące się tam drzewa. Poza zmianą nachylenie skarpy, wykonane prace kanalizacyjne spowodowały uszkodzenie ogrodzenia posesji powoda, a także znajdujących się tam drzew. W sumie wartość powstałych zniszczeń wraz z wartością części gruntu uszkodzonego oszacowana została na kwotę 7 936 zł. Prowadzone po zakończeniu prac rozmowy między powodem, a stroną pozwaną nie doprowadziły do zawarcia porozumienia w przedmiocie wypłaty rekompensaty. Obecnie działka powoda stanowi niemal w całości osuwającą się skarpe, z której nie da się korzystać.

W świetle ustalenia, że wykonanie kanalizacji sanitarnej doprowadziło do podcięcia skarpy morfologicznej, wzrostu jej nachylenia i w konsekwencji jej osuwania, Sąd Rejonowy uznał żądanie odszkodowania za zasadne, oraz stwierdził, że przywrócenie pierwotnego ukształtowania działki powoda jest praktycznie niemożliwe i jedynie pośrednim rozwiązaniem jest zabezpieczenie skarpy, wobec tego orzekł jak na wstępie.

Z powyższym orzeczeniem nie zgodziła się strona pozwana, która we wniesionej apelacji zaskarżyła go w całości, zarzucając mu naruszenie:

- art. 222 § 2 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, iż roszczenie negatoryjne powoda zasługuje na uwzględnienie, w sytuacji, gdy powód nie jest właścicielem nieruchomości, a jednocześnie pozwana nie odpowiada za przywrócenie nieruchomości do stanu zgodnego z celowym korzystaniem z niej w sytuacji, gdy prowadzona jest inwestycja, której zakres prac nie jest możliwy do pogodzenia z realizacją skarżonego wyroku,
- art. 415 k.c. poprzez jego nieprawidłową interpretację i w efekcie uznanie odpowiedzialności pozwanego za rzekome uszkodzenie działki powoda, pomimo braku wykazania przesłanek ustawowych odpowiedzialności odszkodowawczej w postaci związku przyczynowego pomiędzy zachowaniem pozwanego, a szkodą,

- art. 6 k.c. poprzez przerwienie na stronę pozwaną ciężaru udowodnienia okoliczności w postaci braku wystąpienia uszkodzeń na nieruchomości powoda w trakcie prac prowadzonych przez wykonawcę, z którym pozwana zawarła umowę, z których to twierdzeń powód wywodził dla siebie korzystne skutki prawne,
- art. 233 k.p.c. oraz art. 328 § 2 k.p.c. poprzez brak szczegółowego odniesienia się do okoliczności faktycznych sprawy oraz przeprowadzonych dowodów, przez co nie wyjaśnienie podstawy merytorycznej przyjęcia zasadności żądania pozwu wniesionego przez osobę nie będącą właścicielem przedmiotowej nieruchomości,

W oparciu o powyższe zarzuty strona pozwana wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości, ewentualnie jego uchylenie i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, za przyznaniem kosztów postępowania za obie instancje według norm przepisanych. Nadto wniosła o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodów z dokumentów szczegółowo wyliczonych i załączonych do apelacji, których powołanie nie było możliwe na etapie postępowania przed Sądem Rejonowym.

Powód w odpowiedzi na apelację wniosł o oddalenie apelacji w całości i zasądzenie na jego rzecz od strony pozwanej kosztów postępowania według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacja jest uzasadniona jedynie w części.

W pierwszej kolejności stwierdzić należy, że uzasadniony jest zarzut apelacji, w którym podnoszony jest brak legitymacji czynnej po stronie powoda. Co niesporne po wyroku Sądu I instancji Starosta (...) wydał ostateczną już decyzję

nr (...) z dnia 23 maja 2013 roku o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej. Wyznaczone w niej linie rozgraniczające teren inwestycji objęły należące do powoda działki nr (...) leżące wzdłuż ulicy (...). Zgodnie z art. 12 ust. 4 pkt 2 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U.2008.193.1194) nieruchomości te stały się z mocy prawa własnością Powiatu (...). Powiat realizując inwestycję drogową w tamtym rejonie planuje m.in. wykonanie muru oporowego na całej długości przejętych od powoda nieruchomości.

Zdaniem Sądu Okręgowego zmiana jaka się dokonała w niniejszej sprawie, jeśli chodzi o podmiot będący właścicielem przedmiotowej nieruchomości, powoduje utratę przez powoda legitymacji czynnej w niniejszej sprawie.

W świetle art. 192 pkt 3 k.p.c. zbycie w toku sprawy rzeczy lub prawa, objętych sporem, nie ma wpływu na dalszy bieg sprawy. Określona w nim czynność zbycia winna być jednak rozumiana jako dokonanie czynności materialnoprawnej, takiej jak np. umowa sprzedaży czy darowizny. W tych bowiem przypadkach przejście praw i obowiązków na następcę prawnego jest rezultatem zawartej umowy, w której jedną ze stron jest strona toczącego się procesu. Zbycia rzeczy ruchomej może dokonać strona procesu także w drodze czynności jednostronnej, jaką jest porzucenie. W każdym przypadku należy przyjąć, że zbycie rzeczy lub praw,

o którym mowa w przywołanym przepisie powodujące przejście praw i obowiązków związanych z przedmiotem procesu na osobę trzecią, zależy od woli strony toczącego się postępowania (T. Ereciński red., Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz, Warszawa 2012, wyd. 4, s. 931). Za takim rozumieniem tego przepisu przemawia użycie terminu „zbycie”, który wskazuje na uzależnione od woli uprawnionego przeniesienie praw do rzeczy. Poza jego dyspozycją znajduje się utrata ich w sposób niezależny od decyzji uprawnionego.

Stwierdzić więc należy, że utrata własności nieruchomości przez powoda na rzecz Powiatu (...), jaka dokonała się w oparciu o wydaną przez Starostę (...) decyzję administracyjną nr (...) z dnia 23 maja 2013r., nie należy do form zbycia rzeczy, o których mowa w komentowanym przepisie. Wynika to z faktu, że decyzja administracyjna w przeciwieństwie do umów cywilnoprawnych, nie cechuje się równością stron, lecz nadrzędnością organu administracji i dla swej ważności nie potrzebuje zgodnej woli obu stron, bowiem jest aktem jednostronnym i władczym, rozstrzygającym o prawach i obowiązkach podmiotu, który jest jej adresatem. Utrata własności nieruchomości przez powoda nie było

uzależnione od jego woli, nie można więc mówić, że powód zbył przedmiot sporu w toku sprawy. W wyniku tego powód utracił jednak własność i nie jest uprawniony do domagania się jej ochrony na podstawie art. 222 k.c. W tym zakresie zaskarżony wyrok należało więc zmienić i oddalić żądanie powoda.

Odnosząc się do roszczeń odszkodowawczych powoda przyjąć należy, że wbrew twierdzeniom strony apelującej, wykazany został związek przyczynowy pomiędzy zachowaniem pozwanego, a powstałą szkodą. Podzielić należy w tym względzie ocenę poczynioną przez Sąd Rejonowy. Na szczególną uwagę w tym względzie, poza opinią biegłego geologa, zasługują zeznania świadka J. B. (k. 307), będącego geodetą w Powiatowym Zarządzie Dróg, który wskazywał na naruszenie skarpy na działce powoda przy wykonywaniu na początku 2001 r. prac kanalizacyjnych. Istotnie w świetle zgromadzonych dowodów w latach 2000-2001 pozwana gmina prowadziła te prace. Zakończyły się one wiosną 2001 r., o czym świadczy mapa powykonawcza z kwietnia 2001 r. (k.279). Początkiem tego roku pojawiają się pierwsze osunięcia. Występujące w kolejnych latach dalsze osunięcia ziemi były skutkiem tego samego zdarzenia. Nie stanowiły one zatem nowej szkody.

Powód od początku powstania szkody w 2001 r. wiedział kto jest jej sprawcą. Przyznał to wprost w swoich zeznaniach (k.318v). Pomimo tego dalsze rozmowy prowadził z Powiatem (...), od którego żądał odszkodowania. Także inicjując niniejszą sprawę żądanie w przedmiocie wypłaty odszkodowania kierował najpierw do Starosty (...) działającego imieniem Skarbu Państwa,

a następnie przeciwko Powiatowi (...). Wezwanie pozwanego – Miasta i Gminy U. M. nastąpiło w dniu 8 czerwca 2011 r. (k.185) na podstawie art. 194 § 1 k.p.c. Doszło do tego jednak nie na wniosek powoda, lecz pozwanego Powiatu (...) (k.179). Jeszcze w piśmie z 13 grudnia 2011 r. (k.263) powód udowodniał, że odpowiedzialność za szkodę ponosi Powiat (...). Zmiana żądania nastąpiła dopiero w piśmie z 16 stycznia 2012 r. (k.281), ale nawet wówczas żądanie zasądzenia odszkodowania powód nadal kierował jedynie wobec Powiatu (...). Dopiero w wyniku kolejnej zmiany powództwa w piśmie z dnia 21 marca 2012 r. (k.412) powód zażądał od pozwanej gminy zapłaty odszkodowania.

W świetle powyższych faktów termin biegu przedawnienia w stosunku do powoda, który wiedział o szkodzie, znał jej sprawcę i datę powstania, zaczął biec wiosną 2001 r., a upłynął zgodnie z art. 442¹ § 1 k.c. wiosną 2004 r. Bez znaczenia dla jego upływu jest okoliczność, że zaraz po powstaniu szkody powód prowadził rozmowy z przedstawicielem pozwanej Gminy. Strony nie osiągnęły bowiem żadnego porozumienia, co winno skutkować wystąpieniem powoda na drogę sądową jeśli nie chciał, aby jego roszczenie się przedawniło. Czynność, która mogłaby wiązać się z przerwą biegu przedawnienia, stanowiło dokonanie zmiany powództwa z dnia 21 marca 2012 r. Było to działanie jednak spóźnione, po tym jak doszło już do przedawnienia roszczenia.

Nie sposób mówić o nadużyciu zarzutu przedawnienia przez stronę pozwaną w niniejszej sprawie. Słusznie strona pozwana podnosi w tym zakresie zarzuty

w apelacji. Sąd I instancji nie uzasadnił bliżej swojego stanowiska w tym względzie. Faktem jest, że szczególny charakter jednostki samorządu terytorialnego i związane z tym zadania zobowiązują ją do działania na podstawie i w granicach prawa. Nie oznacza to jednak niemożliwości powoływania się przez nią na przedawnienie. Realizacja zadań publicznych na rzecz mieszkańców tworzących wspólnotę samorządową obliuguje gminę do podejmowania takich działań zgodnych z prawem, które leżą w interesie ogółu wspólnoty, na który nie muszą składać się interesy poszczególnych osób ją tworzących. Dlatego też nie zawsze interesy te muszą być zbieżne. W interesie ogółu mieszkańców może więc leżeć uniknięcie odpowiedzialności gminy wobec powoda. Interes ten można przeciwstawiać interesom powoda. Wypływająca z twierdzeń powoda argumentacja wykluczałaby

w ogóle podniesienie przez gminę zarzutu przedawnienia w jakiegokolwiek sprawie. Poza tym zwrócić należy uwagę, że nie ma podstaw do przyjęcia, że działania przedstawicieli pozwanej przyczyniło się do tego, że powód nie wystąpił w odpowiednim czasie z przysługującymi mu roszczeniami. Nie wystarczy powołanie się na to, że w 2001 r., po wystąpieniu szkody, zastępca burmistrza obiecywał jej naprawienie. Późniejsze rozmowy powód prowadził bowiem z innym podmiotem – Powiatem (...). Koncentrowały się one na wykupie nieruchomości, a nie zapłacie odszkodowania. Nie wiązały się więc z roszczeniem, o którym obecnie mowa. Roszczenie to zostało zgłoszone ze znacznym opóźnieniem, po upływie prawie 8 lat po tym jak doszło do jego przedawnienia.

Wobec tego uzasadnione było dokonanie zmiany zaskarżonego wyroku również i w tym zakresie poprzez oddalenie powództwa.

Rozstrzygając o kosztach postępowania pierwszoinstancyjnego Sąd Okręgowy miał na uwadze, że wpływ na oddalenie powództwa w zakresie roszczenia negatoryjnego miała w głównej mierze zmiana stanu faktycznego, która nie była zależna od żadnej ze stron i wystąpiła po wydaniu zaskarżonego wyroku. Nie miał natomiast racji powód domagając się zapłaty odszkodowania z uwagi na skutecznie podniesiony przez stronę pozwaną i nie będący nadużyciem prawa zarzut przedawnienia. Przeprowadzone w sprawie dowody z opinii biegłych były w równym stopniu korzystne dla obu stron. Zasadnym więc było obciążyć strony postępowania kosztami po połowie. Dalej idącą apelację należało oddalić.

Co do kosztów postępowania apelacyjnego zwrócić należy, że apelacja pozwanego nie została uwzględniona w całości. Wygrana powoda wiązała się z tym, że połową kosztów postępowania przed Sądem Rejonowym obciążono pozwanego. Strona pozwana poniosła koszty opłaty od apelacji w kwocie 1 500 zł oraz podobnie jak powód koszty zastępstwa procesowego przed Sądem Okręgowym. Mając na uwadze wynik postępowania apelacyjnego i kierując się zasadą z art. 100 k.p.c. należało zasądzić od powoda na rzecz strony pozwanej kwotę 2 000 zł tytułem zwrotu części kosztów postępowania apelacyjnego. W pozostałym zakresie koszty między stronami zostały wzajemnie zniesione.

Mając na uwadze wszystkie podniesione okoliczności, Sąd Okręgowy orzekł jak w sentencji na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. i art. 385 k.p.c.